

Jezus opuszczony: okno Boga – okno ludzko?ci

II cz???

Jezus opuszczony: okno ludzko?ci

Drugi punkt: „Jezus opuszczony: okno ludzko?ci, poprzez które ludzko?? widzi Boga”.

Powró?my do pocz?tków Ruchu, w roku 1944, podczas trwaj?cej nadal drugiej wojny ?wiatowej, Chiara – jak mówili?my – odkrywa w krzyku opuszczenia najwi?ksze cierpienie Jezusa i czuje si? powo?ana, by sta? si?, razem ze swoimi kole?ankami (i tymi wszystkimi, którzy potem poszli za jej Idea?em), by sta? si? „mi?osn? odpowiedzi?” w?a?nie na to wo?anie. Pisz? do jednej z tych kole?anek:

„Czy znasz Jezusa opuszczonego? Czy wiesz, ?e da? nam wszystko? Có? wi?cej móg? da? nam Bóg, który z mi?o?ci zapomina, ?e jest Bogiem?”

My, które z tob? pod??amy za tym Idea?em, najpi?kniejszym, najbardziej zachwycaj?cym, rzuci?y?my si? ca?? dusz? w now? ran? Opuszczonego! (...) lecz tam z wn?trza widzimy ca?y bezmiar Mi?o?ci Boga, wylewaj?cej si? na ?wiat.

Rzu? si? tam tak?e ty! Znajdziesz ?wiat?o Mi?o?ci, poniewa? Jezus jest ?wiat?em ?wiata”[\[1\]](#).

Podkre?laj?c „nasze szcz??cie” z powodu mo?liwo?ci pój?cia za t? mi?o?ci? opuszczon?, pisze dalej:

„On w swych nieprzeniknionych planach wybra? nas spo?ród wielu tysi?cy, pozwalaj?c nam us?ysze? swój Krzyk udr?ki: «Bo?e mój, Bo?e mój, czemu? Mnie opu?ci??». I uczyni? z tego Krzyku, jako Bóg, zasad? nowego ?ycia, wed?ug nowego Idea?u”[\[2\]](#).

Oto: „Zasada nowego ?ycia”. ?ycia opartego na s?owach Jezusa, opartego na Ewangelii.

Przeczytajmy jeszcze z Ewangelii Janowej zasadnicze s?owa dla naszego ?ycia chrze?cija?skiego i fokolarskiego: ?w. Jan pisze: „*To jest moje przykazanie, aby?cie si? wzajemnie mi?owali, tak jak Ja was umi?owa?em. Nikt nie ma wi?kszej mi?o?ci od tej, gdy kto? ?ycie swoje oddaje za przyjació? swoich*” (J 15,12-13). Owo „tak jak Ja was umi?owa?em” Jezusa, które si? w pe?ni realizuje w opuszczeniu, wymaga równie? od nas tej samej miary mi?o?ci: „*Równie? dla nas kocha? Boga ma to znaczenie: by? gotowym umrze? jeden za drugiego*” (por. J 15,13)[\[3\]](#).

Jest pewien znacz?cy epizod w historii Chiary, w którym wybór Jezusa opuszczonego przybiera form? wyra?nego aktu, którym jest oddanie ?ycia za braci. Pod koniec lata 1949 roku, kiedy to prze?y?a nadzwyczajne do?wiadczenie Raju, charakteryzuj?ce ten okres, musi opu?ci? trydenckie góry, by powróci? do miasta, ale cierpienie, którego do?wiadcza jest okropne. Tak o tym napisa?a:

„Nie chcia?am opu?ci? Raju. Nie by?am w stanie oddali? si? od tego Nieba, w którym ?yli?my przez prawie dwa miesi?ce. Nie widzia?am powodu i nie mog?am tego zrozumie?. Nie ze wzgl?du na jakie? przywi?zanie czy kaprys, ale z powodu niemo?no?ci przystosowania si? do tego, co na ziemi, po tym jak przyzwyczai?am si? do tego, co w Niebie. Wydawa?o mi si? niemo?liwe, by Bóg chcia? bym wysz?a [z tego Nieba].

To Foco doda? mi odwagi i otworzy? mi oczy, przypominaj?c, ?e Jezus opuszczony jest moim Idea?em i ?e to Jego mam kocha? w ludzko?ci, która mnie oczekiw?a. Wówczas, po?ród bólu i ?ez, napisa?am: »Mam tylko jednego Oblubie?ca tu, na ziemi. Nie mam innego Boga poza Nim.

W Nim jest ca?a ludzko??, w Nim jest Trójca. To, co mi sprawia ból jest moje. Przejd? przez ?wiat«...”[4].

A zatem równie? Chiarze, Bóg nakaza? „zej??”; zej??, aby przyj?? do swojego serca – podziela?c cierpienia ka?dego cz?owieka – „to co nie jest pokojem – pisze dalej Chiara – rado?ci?, nie jest pi?kne, mi?e, pogodne... jednym s?owem to, co nie jest Niebem”. Poprosi? j?, by przesz?a przez ziemi? „jak Ogie?, który spala to, co ma by? zniszczone, a pozostawia jedynie Prawd?”[5].

I Chiara robi?a to w ci?gu ca?ego swojego ?ycia, daj?c nam cudowny przyk?ad, a? do ostatniego tchnienia.

„Przejd? przez ?wiat”: min??o ju? wiele lat od odleg?ego 49 roku. Ale, id?c drog? Chiary – i to jest nasze zadanie równie? dzisiaj – jak Chiara wychodzimy na drogi ?wiata, aby spotka? Jego, nasz Idea?.

Ale gdzie? W jaki sposób?

Przypomnia?a nam o tym ona sama w Collegamento, w którym zach?ca?a nas, by odnowi? nasz jedyny wybór Jego:

„Oczywi?cie kocha? Go we wszystkich – pisze – ale przede wszystkim w tych, którzy najbardziej Go przypominaj?, którzy w jaki? sposób cierpi?, a których my nazywamy ‘dalekimi od Boga’”[6].

Zach?ca?a nas nast?pnie, by spojrze? na map? rozprzestrzeniania si? Ruchu, do wzi?cia adresów osób, o które powinni?my si? szczególnie zatroszczy? i podkre?li? w sposób szczególny te, które najbardziej przypominaj? Jezusa opuszczonego:

„Im powinni?my po?wi?ci? w pierwszej kolejno?ci nasz? uwag? i czas” [7].

Chodzi o to, by kocha? te osoby „do tego stopnia, by doprowadzi? je do Boga, by w??czy? je w t? rewolucj? mi?o?ci, w nasz Idea?”[8].

Równie? tutaj mo?emy zatrzyma? si? na chwil? i zastanowi? si?, co wydarzy?o si? w tych

latach, aby z wdzi?czno?ci? zobaczy?, jakie kroki poczynili?my. To prawda: On nas przyci?gn?? do Siebie, „w??czaj?c nas – i to w szczególny sposób w prze?ywanej obecnie epoce historycznej – w wielki dramat Jego m?ki, przez któr? wszystko zosta?o na nowo zjednoczone w Nim jako G?owie (por. Ef 1,10)”[\[9\]](#). Ale da? nam uczestniczy? na ró?ne sposoby tak?e w swoim zmartwychwstaniu.

W Jezusie opuszczonym rozpoznali?my z Chiar? najwi?ksz? tajemnic? mi?o?ci, prawdziwego nauczyciela jedno?ci. Rzeczywi?cie On, który jest syntez? wszystkich cierpie? cia?a i duszy [\[10\]](#) sta? si? dla nas wzorem, stylem mi?o?ci.

Liczne oblicza Jezusa opuszczonego

Liczne by?y i s? do?wiadczenia wynikaj?ce z rozpoznawania Go i obejmowania w ró?norodnych cierpieniach, zaczynaj?c od tych z naszego podwórka. Na przyk?ad:

- Liczne s?abo?ci oraz ograniczenia osobiste i wspólnotowe, prowadz?ce niektórych do braku zapa?u, a tak?e do pozostawienia ?ycia, które wydaje si? zbyt wymagaj?ce wobec tego, co jest poci?gaj?cego w ?wiecie.
- Zmniejszenie si? liczby cz?onków Dzie?a, czyli osób zdolnych i zdecydowanych po?wi?ci? wszystko dla jedno?ci. W konsekwencji brak zasobów ludzkich i materialnych dla realizacji licznie podj?tych dzie?.
- Trudno?ci w udzieleniu odpowiednich i skutecznych odpowiedzi na pytania ludzko?ci dotkni?tej z?em, które wydaje si? rozprzestrzenia?.
- Przy?mienie czasem tego blasku, który p?ynie z przynale?enia ca?kowicie i jedynie do Boga, co mog?oby zafascynowa? i wzbudzi? nowe powo?ania, jako odpowied? na Jego wezwanie.
- Jednocze?nie stopniowe odchodzenie, po Chiarze, pierwszych fokolarin i fokolarinów – ?wiadków, prawdziwych kolumn, które nas podtrzymuj?, podtrzymywa?y i ci?gle podtrzymuj? swój niezachwia? wiar? w moc charyzmatu.

Mo?na by d?ugo wylicza?...

Ale, wychodz?c poza nasz kr?g, ile? razy spotkali?my Go we wszelkich podzia?ach, urazach, wzajemnej oboj?tno?ci spotykanej w rodzinach, pomi?dzy pokoleniami, pomi?dzy bogatymi i biednymi, w podzia?ach mi?dzy Ko?cio?ami, mi?dzy ró?nymi religiami, jak równie? pomi?dzy tym kto wierzy, a tym kto nie ma przekonaa religijnych; w licznych obliczach ludzko?ci: cierpi?cej, zagubionej, wrogiej sobie, walcz?cej... Spotkali?my Go i ukochali?my – na ile potrafili?my – a mi?o?? do Niego nie pozosta?a bezowocna. Pomy?lmy chocia?by o drodze jedno?ci przebytej na polu ekumenicznym: ?wiadczy o tym ostatnie kontakty z Patriarcha Bart?omiejem, a tak?e spotkanie Razem dla Europy w Monachium jest tego jasnym przyk?adem.

Mamy tu na my?li ró?norodne spotkania – w tak delikatnym momencie historii – na poziomie

międzyreligijnym. Spotkania pozwalające nam już doświadczyć, pomimo wszystko, że braterstwo jest możliwe i bliskie.

Mamy na myśli inkulturację charyzmatu w różnych strukturach i w różnych kulturach na poziomie światowym; myślimy tu o żywym piętym dialogu, przybierającym różne formy, prowadząc do zbudowania mostów ze współczesnych kultur na różnych poziomach.

Mamy na myśli życie i prace prowadzone przez różne nasze ruchy o szerokim zasięgu.

Jezus opuszczony uczy nas budowania jedność ze wszystkimi braćmi.

Pisze Chiara:

„Nie mogę bowiem wejść w duszę drugiego, jeżeli moja jest bogata. Aby kochać brata, muszę nieustannie stawiać się tak bardzo ubogim w duchu, aby nie posiadać nic innego jak tylko miłość” [11].

Taka postawa wobec każdego bliźniego, zakorzeniona w miłości do Jezusa opuszczonego, prowadzi do wewnętrznego odnowienia społeczeństwa i odbudowania relacji braterstwa pomiędzy wszystkimi ludźmi ziemi, podkreślając szczególnie wartość każdego człowieka. Taka postawa jest w stanie uleczyć rany, które nękają współczesny świat, świat, w którym Bóg wydaje się bardziej nieobecny niż kiedykolwiek, zwłaszcza tu na Zachodzie.

Przed naszymi oczami przesuwają się tragiczne obrazy przekazywane codziennie przez środki masowego przekazu: barki z uciekinierami, ratującymi się przed głodem i panującą w ich kraju wojną; miasta zniszczone ręką człowieka, jak równie zniszczone antyczne dobra kultury; dążenie do dominacji ideologicznej i akty przemocy na różnych polach.

Do tego wszystkiego dochodzi zjawisko, podkreślone bardziej niż dotychczas, a ukazane już przez Benedykta XVI, kiedy mówi o ogarniającej nas „nocy kultury”. Napisał:

„Ile «powiewów nauki» przyniosły nam ostatnie dziesięciolecia, ile nurtów ideowych, ile modnych kierunków myślowych... (...) Każdego dnia powstają nowe sekty i urzeczywistniają się to, co mówi św. Paweł na temat «oszustwa ze strony ludzi i przebiegłości w sprowadzaniu na manowce fałszu» (Ef 4, 14). (...) Natomiast relatywizm, to znaczy poddawanie się «każdemu powiewowi nauki», jawi się jako jedyna postawa godna współczesnej epoki. Tworzy się swoista dyktatura relatywizmu, który niczego nie uznaje za ostateczne i jako jedyną miarę rzeczy pozostawia tylko własne ja i jego zachcianki” [12].

W tej „nocy”, która wydaje się ogarniać otaczającą nas, cierpiącą ludzkość, Chiara ukazuje nam na nowo, jako wzór, Jezusa, który woła: „Boże mój, Boże mój, dlaczego mnie opuściłeś?”, dodając:

„Jest to Jego męka wewnętrzna, Jego najczarniejsza noc, jest to szczyt Jego cierpienia. Niezgodziona tajemnica, bezdenne cierpienie, które Jezus przeżył jako człowiek, pokazując miarę swojej miłości do ludzi, ponieważ zechciał wziąć na siebie i zasypać przepaść, jaka

utrzymywa?a ich w oddaleniu od Ojca i mi?dzy sob??"[13].

Ale w tym wo?aniu, które wydaje si? paradoksem; w tym przeogromnym cierpieniu zawartych jest tysi?c imion cierpie? ludzko?ci.

Jezus ukrzy?owany i opuszczony jest gwiazd? przewodni? na tej drodze. On daje nam odwag? i ?wiat?o, by zadzia?a? w ka?dej z tych sytuacji.

„Kochaj?c Jezusa opuszczonego – mówi dalej Chiara – znajdujemy motywacj? i si??, by nie ucieka? przed przeciwno?ciami, podzia?ami, lecz by je przyj?? i przenikn??, aby w ten sposób, osobi?cie i jako wspólnota, zaradzi? im”[14].

W Jezusie opuszczonym Chiara ukazuje ?wiat?o, za którym trzeba i??, a? do odczucia – przechodz?c w?a?nie przez ciemno?ci – [do odczucia] tej prawdy, o której ?wiadczy? ?w. Wawrzyniec: *„Moja noc nie zna ciemno?ci, a wszystko ja?nieje ?wiat?em”[15].*

Tak, to jest mo?liwe, gdy? Jezus ukrzy?owany i opuszczony zwyci??y? ?mier? i zmartwychwsta?.

Jak mówi?am, wnikaj?c w tajemnic? prze?yt? przez Jezusa w opuszczeniu, Chiara dostrzeg?a ?wiat?o zdolne o?wieci? i nada? sens ka?demu do?wiadczeniu cierpienia i opuszczenia, którego cz?owiek mo?e do?wiadczy?, tak na poziomie osobistym, jak i wspólnotowym. Rzeczywi?cie, Chiara – utwierdzona równie? przez Leona Wielkiego – nie waha?a si? stwierdzi?, ?e wo?anie Jezusa jest równie? „doktryn?”[16]. Ta doktryna, nale?y?cie zg??biona – a Szko?a Abbà poczyni?a z Chiar? ju? pierwsze kroki i stawia kolejne – mo?e rozja?ni? nowym ?wiat?em nie tylko nauk? o Bogu: teologi?, ale tak?e filozofi? i wszystkie inne kierunki nauki, najró?niejsze dziedziny, a nast?pnie ró?ne obszary dzia?alno?ci cz?owieka.

„To Jego wo?anie, które streszcza w sobie nico?? wszystkich rzeczy, zawsze towarzyszy?o dziejom cz?owieka”[17].

Dlatego na pe?nej ?wiat?a stronie z pism z 49 roku Chiara napisa?a:

„Jezus to Jezus Opuszczony. Poniewa? Jezus jest Zbawicielem, Odkupicielem a dokonuje dzie?a odkupienia, kiedy rozlewa na ludzko?? Bosko??, poprzez Ran? Opuszczenia, która jest ?renic? Bo?ego Oka na ?wiat. Niesko?czona Pustka, przez któr? Bóg patrzy na nas. Okno Boga otwarte na ?wiat i okno ludzko?ci, przez które ludzko?? widzi Boga” [18].

Wiele lat pó?niej, pisz?c przypis do tego tekstu, rozwa?aj?c cytowany fragment, chcia?a ukaza?, ?e Jezus opuszczony jest:

„Mi?o?ci? Ojca, przychodz?c? na ziemi? (...) i ukocha? nas, daj?c wszystko, oddaj?c wszystko z Siebie, równie? Boga. Pozosta?a wi?c tylko pustka. Dlatego my, je?li ?yjemy tak, jak On, mo?emy spojrze? wewn?trz i zobaczy? Boga, Ojca, a Ojciec mo?e spojrze? wewn?trz i nas zobaczy?”[19]. „W opuszczeniu Jezus jest Odkupicielem, dokonuj?cym swego dzie?a; jest Po?rednikiem, gdy? czyni?c siebie niczym, jednoczy dzieci z Ojcem”[20].

Kilka razy podczas tego wyst?pienia mówili?my, ?e w m?ce i ?mierci Jezusa w sposób wyj?tkowy „znajduje si? wielki dowód na mi?o?? Boga wobec ludzko?ci”. To jest ‘?wiat?o’, którego nie mo?na pomin??: ta mi?o?? ma tak? moc, ?e zas?uguje na zmartwychwstanie, a owocem jest przyci?gni?cie wszystkich do Niego (por. J 12,32). Rodzi si? w ten sposób jedno?? nowego ludu Bo?ego w drodze do Niego.

Jezus opuszczony-zmartwychwsta?y: droga do ?wi?to?ci

Powró?my teraz do nas, do naszego „Oto jestem!”, do naszego „Poniewa? jeste? opuszczony, Jezus, poniewa? jeste? opuszczony”.

Jasne, ?e dla nas krzy? nie jest ju? znakiem przekle?stwa i ?mierci, poniewa? Jezus, poprzez zmartwychwstanie, przemieni? go w narz?dzie zwyci?stwa nad prawdziw? ?mierci?, któr? jest grzech. Dlatego „nie mo?na oddzieli? krzy?a od chwa?y, nie mo?na oddzieli? Ukrzy?owanego od Zmartwychwsta?ego. S? to dwa aspekty tej samej tajemnicy Boga, który jest Mi?o?ci?.

„(...) Cenne nauczanie Ukrzy?owanego-Zmartwychwsta?ego (...) rzuci ?wiat?o równie? na rol? cierpienia, jakie mo?e przyj?? w naszym ?yciu i na jego nadzwyczajn? p?odno??” [21], pisze Chiara, zach?caj?c nas tymi s?owami:

Dzie? po dniu – kiedy dotykaj? nas ma?e lub wielkie cierpienia (...) starajmy si? przyjmowa? je i ofiarowa? Jezusowi jako wyraz naszej mi?o?ci. (...)

Je?li tak b?dziemy czyni?, do?wiadczymy nadzwyczajnego, nieoczekiwanego skutku: nasza dusza b?dzie przenikni?ta pokojem, mi?o?ci?, równie? czyst? rado?ci?, ?wiat?em. B?dziemy mogli znale?? w sobie nowe si?y. To nam poka?e, jak, obejmuj?c krzy?e ka?dego dnia i jednocz?c si? ze wzgl?du na nie z Jezusem ukrzy?owanym i opuszczonym, mo?emy uczestniczy? ju? tutaj w Jego ?yciu jako Zmartwychwsta?ego.

Bogaci w to do?wiadczenie b?dziemy mogli skuteczniej pomaga? wszystkim naszym braciom odnajdywa? szcz??cie po?ród ?ez, przemienia? w spokój to, co ich dr?czy. W ten sposób staniemy si? narz?dziami rado?ci dla wielu; szcz??cia, tego szcz??cia, do którego d??y ka?de ludzkie serce” [22].

W Jezusie opuszczonym równie? bezsensowno?? ludzkiego cierpienia nabiera sensu. On – po?rednik pomi?dzy ludzko?ci? a Bogiem – jest odpowiedzi? na ka?dy bezsens, gdy? daje nam mo?liwo?? spotkania si? twarz? w twarz z Bogiem w ka?dej sytuacji.

Przywo?ali?my dwie perspektywy, które Chiara stworzy?a przed nami: okno Boga – okno ludzko?ci i taki nadali?my tytu? temu wyst?pieniu. Dlaczego Bóg mo?e zobaczy? cz?owieka? Poniewa? Jezus opuszczony jest cz?owiekiem, a dlaczego cz?owiek mo?e zobaczy? Boga? Poniewa? Jezus opuszczony jest Bogiem. A zatem w Jezusie opuszczonym te dwie wizje si? spotykaj?.

Dochodzimy do podsumowania tej wypowiedzi ze ?wiadomo?ci?, ?e dotkn?li?my tylko niektórych aspektów tego nadzwyczajnego bogactwa doktryny, któr? Chiara zrozumia?a w

Jezusie opuszczonym. W ciągu całego roku postaramy się to zgłębować, być z Nim w tysiącach odcieni, w bezpośrednim kontakcie z Nim.

Ale jest jeszcze jeden aspekt, o którym musimy powiedzieć, być może najbardziej intymny w bogatej spuścizmie duchowej, którą Chiara pozostawiła nie tylko nam, ale całemu Ruchowi Focolari, a także całej ludzkości.

Oblubienica Jezusa opuszczonego

Pewnego razu zwierzyła się:

„Chciałabym być wspomniana wyjątkowo, jako Oblubienica Jezusa opuszczonego, jako (w ten sposób możemy określić się wszyscy) dusza-oblubienica Jezusa opuszczonego.

To (tylko z Bożą pomocą!) ewentualne określenie mojego życia wydało mi się piękne, choć wzniosłe, mimo że wciąż jest to «czym powinnam być». A jednak zobaczę w nim moje powołanie.

Wiemy, że aby się uświadomić, trzeba skupić się na jedynej idei, syntezie wszystkich innych, która dla nas powinna być Jedną. Ale jedną osiąga się tylko wtedy, gdy nasza dusza jest oblubienicą Jezusa opuszczonego» [23].

Wydaje się to prawie ukoronowaniem tego, co przeczuwała w 1949 roku, pisząc:

„Jezus opuszczony jest świadomością, ponieważ dusza rozdarta opuszczeniem ukazuje światło Boga, [jedyne] światło: Boga» [24].

I jeszcze:

„Cóż za radość na myśli, że mam wszystko do uświadomienia.

Nie potrzebuję zatwierdzenia mojego Instytutu, ani nikogo pomocy, ani dusz błądzących ze mną (choćby mój Ideał jest jednością i zakłada przynajmniej dwie osoby), czy czegoś innego.

Wystarczy mi krzyż, który chwila po chwili przychodzi, ten [krzyż] który On mi zsyła i jest jednym z wielu oblicz mojej Miłości Opuszczonej, Ukrzyżowanej w duszy i w ciele..., uczyniony całokształtem moim, jako moje jedyne wszystko.

W ten sposób, nie potrzebuję niczego i nikogo, idę pewną drogą, którą On mi wskazuje, nikt mi w tym nie przeszkadza, gdy z przeszkody uczynięm moją pasję i mój lot ku Miłości» [25].

A zatem życzenie, wynikające z tego zakochania mogłoby być takie: aby również dla nas życie, nasze życie mogło być miłosnym lotem, z miłości do Jezusa opuszczonego.

Maria Voce (Emmaus), Castel Gandolfo, 7 września 2016

- [1] *id.*, *Lettere dei primi tempi*, "Lettera dell'8 dicembre 1944 a Rosetta Zaroni", cit., p. 62-63.
- [2] *Tam?e.*
- [3] C. Lubich, *Krzyk ...*, s. 36.
- [4] *id.*, "Paradiso '49" [1961], in AA.VV., *Come frecciate di luce*, Roma 2013, p. 22-23.
- [5] *Tam?e.*
- [6] Por. Collegamento z 19.04.1984.
- [7] *Tam?e.*
- [8] Por. Collegamento z 20,12,1984.
- [9] C. Lubich, *Krzyk ...*, s. 13.
- [10] *Tam?e*, s. 57.
- [11] *Tam?e*, s. 60-61.
- [12] Cf J. Ratzinger, *Omelia nella Messa pro eligendo pontifice*, 18.4.2005: EV/23, 619. Cf anche Benedetto XVI, *Caritas in Veritate*, 21-33.
- [13] C. Lubich, "La nostra risposta alla notte collettiva e culturale di oggi", in *Atti VoluntaryFest*, Budapest 2006, Roma 2007, p.156.
- [14] *Tam?e*, p. 156-157.
- [15] Detto di S. Lorenzo, cit. in C. Lubich, "La nostra risposta...", cit., p.157.
- [16] C. Lubich, *Krzyk ...*, s. 147.
- [17] C. Lubich, *Charyzmat ...*, s. 420.
- [18] C. Lubich, *Krzyk ...*, s. 147.
- [19] Cf *id.*, nota allo *Scritto* Agosto 1949, in *Paradiso '49*, 420.
- [20] C. Lubich, *Krzyk ...*, s. 29.
- [21] Cf *id.*, *Parola che si fa vita*, Roma 1989, p. 34-35.

[22] *Tam?e.*

[23] Collegamento z 11.11.1999.

[24] *id.*, *Scritto* Agosto 1949, in *Paradiso '49*, 425.

[25] *id.*, *Scritto* 14 ottobre 1949, in *Paradiso '49*, 799-802.